

“Jeśli ktoś nie walczy...”

Radość jest dobrem chrześcijańskim, które mamy dopóty, dopóki walczymy, gdyż jest ono konsekwencją pokoju. Pokój jest owocem zwycięstwa w wojnie, a życie człowieka na ziemi – czytamy w Piśmie Świętym – jest bojowaniem. (Kuźnia, 105)

1 kwietnia

Cała tradycja Kościoła mówi o chrześcijanach jako o *milites Christi*, żołnierzach Chrystusa. Żołnierzach,

którzy niosą pokój innym walcząc nieustannie przeciwko własnym złym skłonnościom. Czasem, z powodu braku spojrzenia nadprzyrodzonego, z powodu praktycznego braku wiary, ludzie nie chcą wcale przyjąć, że życie na ziemi jest bojowaniem. Insynuują złośliwie, że jeśli będziemy uważać się za *milites Christi*, istnieje niebezpieczeństwo posługiwania się wiarą w celach doczesnych, skierowanych na przemoc i interesy grup. Ten sposób myślenia jest żalosnym i mało logicznym uproszczeniem, które zwykle towarzyszy wygodnictwu i tchórzostwu.

Nie ma nic bardziej obcego wierze chrześcijańskiej niż fanatyzm, za którym idzie dziwny „ożenek” świeckości z duchowością, niezależnie spod jakiego by nie był znaku. To niebezpieczeństwo nie istnieje, jeśli rozumie się walkę tak,

jak uczy nas Chrystus: jako wojnę,
jaką każdy toczy z sobą samym, jako
ciągle odnawiany wysiłek głębszego
miłowania Boga, odrzucenia
egoizmu, służenia wszystkim
ludziom. Zrezygnowanie z tej walki,
obojętnie dla jakiej wymówki, to
ogłoszenie się z góry pokonanym,
pobitym, bez wiary, z duszą upadłą i
rozproszoną na szukaniu nędznych
przyjemności.

Dla chrześcijanina walka duchowa w
obliczu Boga i wszystkich braci w
wierze jest koniecznością,
konsekwencją jego kondycji. Dlatego,
jeśli ktoś nie walczy, zdradza
Chrystusa i całe Jego mistyczne Ciało,
którym jest Kościół. (To Chrystus
przechodzi, 74)

dev.opusdei.org/pl-pl/dailytext/jesli-
ktos-nie-walczy/ (11-08-2025)